GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 270. — W Poniedziałek dnia 18. Listopada 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 16. Listopada.

N. Pan rozkazać raczył, aby d. 26. Stycznia r. przysz. trzeci Sejm prowincyi Poznańskiéj zagajony został. Królewskim Kommissarzem Sejmu mianowany został JW. Naczelny Prezes **Flottwell**, a Marszałkiem Sejmu Xiążę Ordynat **Sułkowski**, zaś Zastępcą tego Hrabia **Blankensee** z Wielunia.

Z Berlina, dnia 14. Listopada.

Wyjechał stąd: Cesarsko-Rossyjski rzeczywisty Radzca Stanu, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy Dworze Królewsko-Saskim, **Schröder**, do Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Szwajcarya.

Merkury Szwabski zamyka następujące pismo z nad granicy zachodniéj szwajcarskiéj pod dn. 28. Października: „Po gwałtownych wstrząśnieniach których Szwajcarya doznała, nastąpiła raptem nadzwyczajna cisza polityczna i wszystko na pozór dowodzić się zdaje, że spokojność wróciła powszechnie. Nawet namiętny sposób tłómaczenia się gazet łagodzi się stopniowo. Wszakże nie wypada przyczyny téj zmiany przypisywać rzeczywiście nastąpionemu pojednaniu obu stronnictw. Spokojność teraźniejsza tylko pozorna i w istocie niczém inném nie jest jak znużeniem, które po zbytecznèm sił natężeniu zazwyczaj nastaje. Sposobność do dalszych zaburzeń ludu podaje ambicyi nie uchylone dotychczas pytanie rewizyi związku i obawiać się wypada, że ten ważny punkt może w bliskiéj przyszłości całą Szwajcaryą na nowo zawichrzy, a to jeszcze w wyższym stopniu, niż ją rewolucye kantonowe i zmiany organizacyi zaburzyły. Wielu tuszy sobie, że ustawy w większéj części kantonów odmienione, same przez się centralizacyą Szwajcaryi za sobą pociągną; ale ludzie ci się łudzą, spodziewając się po samych formach tego, czego tylko duch albo przemoc dokazać potrafią. Federalismus (tak bowiem u nas nazywają ów duch łączenia i tworzenia kantonów) przez długi szereg wieków byt głębokie zapuścił korzenie, przejął za nadto wszystkie ustawy państwa i obyczaje mieszkańców, aby zniszczenie onego łatwo mogło być osiągniętém i być dziełem kilku lat. Lubo przeczyć temu nie można, że w wielu a mianowicie w większych kantonach liczba tych co do jedności Szwajcaryi dążą nie jest małą, jednak niezaprze-

czoną jest prawdą, że większa nierównie część myślących Szwajcarów polepszenia ustaw krajowych w wielu względach wprawdzie gorąco życzy, ale niepodległość pojedyńczych kantonów nieradaby widziała ukroconą i naruszoną. Gdyby Szwajcarya przez połączenie swoich 22ch kantonów w jedno państwo, istotnie miała być przeistoczona na mocarstwo niezawisłe, toby takowe połączenie musiało być przedmiotem życzeń każdego Szwajcara. Wszakże szczupłość kraju takowych rezultatów spodziewać się nie każe, i jakkolwiek doskonałą byłaby owa centralizacya, Szwajcarya jednak w każdym razie zostałaby tylko państwem podrzędném, więc we względzie na stosunki zewnętrzne zawsze tém, czém dotąd była. Czy trochę więcéj lub mniéj siły materyalnéj niż teraz posiada, nie jest wcale stanowiącą dla sprawy jéj korzyścią. Ale na wielkie niebezpieczeństwo byłaby ona wystawiona, jeśliby władza najwyższa tylko w ręku kilku mężów spoczywała; bo ci mogliby łatwo dać się wplątać w sprawy tego albo owego wielkiego mocarstwa i takim sposobem kraj cały w odmęcie zawikłań pogrążyć, i trudną nader byłoby rzeczą w ogólności, przy rządzie centralizacyjnym uniknąć wszelkiego wpływu z zewnątrz. Wśrod takich okoliczności Szwajcarya poźniéj czy rychléj stałaby się służalcem tego albo owego państwa wielkiego i straciłaby nareszcie nawet pozór niepodległości. Jedyną porękę dłuższéj trwałości istnienia narodowego, oraz swobód i szczęścia kraju podaje systemat federacyjny Szwajcaryi, co wszyscy jéj politycy i uczeni, mianowicie Johannes Müller, oświadczali. Ale gorąca walka stoczoną zostanie, zanim to wielkie pytanie się rozstrzygnie."

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 4. Listopada.

Adres odpowiedzi na mowę z tronu, podany Królowi Jmci przez obiedwie Izby powszechnych stanów, jest w osnowie następującéj:

„Najjaśniejszy Panie! Jeżeli zawsze ważném dla reprezentantów wiernego i dobrze myślącego narodu niderlandzkiego widzieć W. K. M. wpośród siebie, i z ust Twoich słyszeć uroczyste oświadczenia, tém bardziéj czujemy to w przykréj niepewności, w jakiéj się znajduje ojczyzna przez zbieg niesłychanych okoliczności, przy czém oraz nie mamy nadziei porządanego wypadku. Ze smutkiem niestety przekonywamy się o tém, zważając tok interessów zagranicznych według pism urzędowych, których nam W. K. M. udzieliłeś. Przed rozpoczęciem przeszłego naszego posiedzenia zabłysnęła wprawdzie nadzieja zakończenia przykrego naszego stanu; lecz jakże znikła w ciągu owego posiedzenia, gdy wśród pokoju użyto przeciw nam najnieprawniejszych środków przymusu! A kiedy po ich ustaniu ożywiła się znowu ta nadzieja przez ponowione rozpoczęcie układów, z tém większą boleścią musieliśmy się dowiedzieć, iż nowemi trudnościami odpowiedziano na powolność i życzenie kończącego sporu rozstrzygnienia, okazane ze strony W. K. M. Tymczasem pokrzepia nas widok wzorowéj cierpliwości, niezachwianéj odwagi i wielorakich ofiar narodu podczas ucisku, jaki, nie zasłużywszy nań, znosi. Z zadowolnieniem może on patrzyć na godne postępowanie swoich wojowników morskich i lądowych, które nawet u nieprzyjaciół wielką sławę zyskało. Świętą było powinnością i razem czynem wypływającym z charakteru niderladzkiego, starać się o przyniesienie ulgi losowi ofiar tego nieprawego napadu. Własna siła i samodzielność ochroniły naród w ostatnich latach od upadku obok niepoznania praw jego. Jedność, oparta na zaufaniu i szanowaniu ustaw i porządku, utrzymała go bez obcéj pomocy. Wśrod zamętu czasu dowiódł, co może lud jednomyślny, gdy idzie o poparcie najdroższych jego interessów. Nie będzie to bezużytecznem, chociaż rachuby polityki zagranicznéj zawodzą sprawiedliwe nasze oczekiwanie. Mamy ciągle nadzieję, iż mądre postępowanie rządu, z którym się naród wiernie łączy, oraz sprawiedliwy i niezwłoczny układ, którego coraz bardziéj potrzeba, uwieńczą wytrwałość naszę, i niezmordowane usiłowania W. K. M. o honor i pomyślność ojczyzny, i że nakoniec możemy się spodziewać stósownego załatwienia, względem którego ostatnie oświadczenia W. K. Mości dały znowu pomyślne oznaki. Z wdzięcznością uznajemy wspólnie z W. K. Mością błogosławieństwo dostojnego domu Twego przez narodzenie się potomka, Xiążęcia niderlandzkiego Fryderyka. Naród szczerze do tego domu przywiązany, cieszy się z tego szczęśliwego wypadku. Z radością dowiadujemy się, iż przy nieszczęściach i niebezpieczeństwach zewnętrznych, interessa nasze wewnętrzne wystawiają bardziéj zadowalniające widoki, iż urodzaje w tym roku były w ogólności dobre, przemysł się rozpościera, a handel i żegluga po dawniejszém zatamowaniu znowu się wzmagają. Pociesza nas także oświadczenie W. K. Mości, iż mieszkańcy wszystkich naszych osad okazują przywiązanie do kraju ojczystego, i że posiadłości wschodnio indyjskie używają szczęśliwości, która oraz musi mieć wpływ na własną naszę pomyślność. Przyjemném dla nas było zapewnienie, iż rząd W. K. Mości zajmuje się ciągle wprowadzaniem przy-

zwoitych sprostowań w krajowych naszych interessach. Sprostowania te nietylko zrządzą polepszenie administracyi, lecz oraz mogą i powinny ułatwić oszczędność, która przedewszystkiém jest gwałtownie potrzebną w stanie naszego skarbu. Uznajemy ciągłą troskliwość W. K. Mości o publiczną oświatę. Oby zawsze odpowiadała życzeniom W. K. Mości, iżby Niderlandy i w tym względzie utrzymały dawną sławę swoję, i aby rozkrzewianie sztuk pięknych i umiejętności, nie ustające nawet wśród szczęku oręża, mogło ciągle wydawać pożądane owoce. Jak z jednéj strony możemy sobie powinszować, iż przeszłéj zimy brzegi nasze morskie i rzeczne nie doznały uszkodzenia, tak z drugiéj musimy mocno ubolewać nad skutkami ostatnich burz, przez co tamy poniosły szkodę. Z największą radością słyszeliśmy, co W. K. Mość oświadczyłeś nam o stanie skarbu. Spodziewamy się, iż w miarę trwania nadzwyczajnych okoliczności, w jakich jeszcze zostajemy, zwrócone będzie największe staranie, aby nadzwyczajne wydatki, jakich okoliczności wymagają, ograniczały się na tém, co jest najpotrzebniejszém. Z tego szczególniéj względu uważaliśmy wydawanie urlopów w wojsku naszym, których dalsze udzielanie, ile tego położenie nasze dozwala, było pożądaném; jako właściwy sposób zdziałania wielkiéj oszczędności w nadzwyczajnych wydatkach i przywrócenia mieszkańców do zwyczajnych ich zatrudnień, bez osłabienia naszéj potęgi. Z największą troskliwością roztrząśniemy budżet, który nam ma być podany, i zwrócimy uwagę naszę, tak na utrzymanie publicznego kredytu, jakoteż na najmniejsze ile możności obciążanie poddanych podatkami dobrze urządzonemi i jednostajnemi. — Prawodawstwo narodowe będzie na nowo przedmiotem naszych obrad. Będziemy sumiennie roztrząsali wnioski, podane nam przez rząd Waszéj Królewskiéj Mości, ażeby dzieło doprowadzić do jak największéj doskonałości. Najjaśniejszy Panie! Stany powszechne ponawiają należne zapewnienie o czynnym swym udziale w celu pomnożenia dobra publicznego, i życzą jak najmocniéj, ażeby posiedzenie to nie skończyło się bez ukazania nam ostatniego kresu niepewnego położenia naszego. Przystępując do dzieła z spokojnością i przejęte życzeniem przyczynienia się zgodnie z Tobą N. Panie do dobra współrodaków, oczekiwać będą razem z Tobą przyszłości, która dla Niderlandów jest przeznaczona."

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Listopada.

Wczoraj odbyła się tu na polu Marsowym zapowiedziana na cześć Króla Leopolda wielka rewia wojsk załogi. Obaj Monarchowie w towarzystwie trzech najstarszych Xiążąt domu panującego i nader świetnego orszaku Generałów udali się w tym celu o godzinie 12. na plac wymieniony. Liczba ustawionego tam wojska dochodziła do 24. batalionów i 40 szwadronów, w ogóle do 20,000 ludzi z 96 działami. Po przejechaniu przed rozmaitemi szeregami tego wojska, stanęli NN. Państwo przed gmachem szkoły wojskowéj, poczém defilowanie się rozpoczęło, które półtoréj godziny trwało. Obie Królowe i Xiężniczki przypatrywały się temu wojskowemu widowisku z balkonu szkoły militarnéj. O godzinie 3½. cała rodzina królewska wróciła do Tuileryów a wieczorem zaszczyciła ona obecnością swoją operę włoską.

Monitor dzisiejszy zawiera sprawozdanie Ministra spraw wewnętrznych i wydane w skutek tego pod dn. 3. m. b. postanowienie królewskie, stosownie do którego gwardya narodowa miasta Kolmar się rozwięzuje, aby niezwłocznie być na nowo organizowaną. W wspomnioném sprawozdaniu wyraża Minister: „Przy ostatnich zaburzeniach w Kolmarze z gwardyi narodowéj, któréj obowiązkiem najświętszym ocalić powagę prawa i przywrócić spokojność publiczną, na skierowane do niéj wezwanie ledwo 100 żołnierzy się stawiło, lubo legion tego miasta z 1100 obywateli się składa. Dowiódł wprawdzie Komendant, Pułkownik Bailet, męstwa i gorliwości, i na podobną pochwałę zasługują też ci, co się stawili, ale mimo to poczytuję jednak za obowiązek zwrócić uwagę N. Pana na postępowanie gwardyi narodowéj Kolmarskiéj i Mu rozwiązania onéj doradzać."

Wczoraj wieczorem obiegała tu pogłoska o wejściu Generała Sarsfield do Wittoryi. Dziennik Sporów rozumie wprawdzie, iż nie ma wiadomości z Bajonny, któreby tę nowinę potwierdzać miały; ale ze znajomych już faktów wynika oczywiście, że Wittorya w téj chwili powagę Królowéj uznać już musiała. (?) Przeciwnie całkiem twierdzą listy z Bajonny pod d. 1., że Generał Sarsfield d. 27. Paźdz. nawet ani w Mirandzie jeszcze nie był, jak dotychczas powszechnie głoszono, lecz że dopiero przybył do Burgos, gdzie się oszańcuje i skąd dnia 31. Paźdz. dopiero do Mirandy wyruszy. — Wedle ostatnich wiadomości z nad granicy hiszpańskiéj, powstanie w Nawarze zwiększa się od dnia do dnia, a na Pampelonę samę oddziały Guerylasów zewsząd tak nacierają, że bramy miasta tego nawet wednie muszą być zamknięte. — — Gazette de France udziela dzisiaj téj niepodobnéj do prawdy pogłoski, iż (wedle wia-

domości z Lizbony pod dn. 21. Paźdz.) Don Miguel z korpusem 12 000czym do Abrantes wyruszył, końcem wkroczenia zbrojną ręką w granice Hiszpanii.

Wczoraj (d. 5. Listop.) nastąpił ślub Pana Thiers (Ministra) z 15letnią bardzo bogatą Panną Dosne, córką generalnego Dyrektora poborów w departamencie Finistèrre.

General Balanzat, mianowany teraz Inspektorem piechoty w Madrycie, był za rządu Stanów (Cortes) Ministrem. Gdy d. 7. Lipca 1822. nastąpiła kontr-rewolucya rojalistowska, znajdował się właśnie u Dworu, i wraz z innymi Ministrami wzbraniał się podpisać postanowień, które Król Ferdynand VII. mu podał. Polityczne zdania jego są też same, co byłych kolegów jego Gareli i Martinez de la Rosa.

Oprócz mianowania Pułkownika Lorenzo (który pojmał Santos Ladrona) Marszałkiem polnym i Gubernatorem Pampelony, wyznaczyła Królowa hiszpańska dla wdów i sierot po poległych w téj bitwie żołnierzach pensye, a całemu korpusowi wyższą płacę. Oficerowie i podoficerowie posunięci zostali o 1 stopień, oraz rozdano im ordery i wstęgi, równie jak 8 żołnierzom z każdéj kompanii.

Don Gaspard Jaureguy, zwany El Pastorem, w r. 1820. był Brygadyerem pod Generałem Torrijos. Urodził się w Villareal (w Guipuscoa) i aż do r. 1808. był pasterzem (po hiszpańsku Pastor), z którego to zatrudnienia otrzymał swój przydomek. W rzeczonym roku stanął na czele niektórych ziomków, do których coraz więcéj przybywało, aż miał cały oddział pod sobą. Major Acedo, dowódzca jednego z wolnych batalionów w Biskai, oficer odznaczających się zasług, został mu przydany, dla wyćwiczenia jego Guerylasów, i pod nim El Pastor kształcił się w taktyce. To sam, to z innemi oddziałami odbywał wyprawy, a głównem jego zatrudnieniem było zabieranie wozów nieprzyjacielskich w wąwozach Biskai. Król za powrotem swoim mianował go Generałem brygady. Mniéj świetny punkt jego życia tworzy uczestnictwo w uwięzieniu jego byłego towarzysza broni Aceda, który był zawikłany w spisku w Bilbao. El Pastor miał do tego dać powód, przez wydanie listu pisanego do niego przez Aceda. Być może, że zawarte w tym liście nieostrożne wyrażenie, zostawiało mu tylko wybór między wydaniem jego, a współwiną. El Pastor w każdym czasie wyrażał się stanowczo za nowszemi politycznemi zdaniami, i służył swéj ojczyznie przeciw Apostolistom, jak i przeciw armii francuzkiéj. Jest on nieustraszony na czele swych stronników, lecz jak jest zdatny w wojnie góralskiéj, tak jest nieumiejętny na otwartém polu.

Rozchodzi się tu mowa Papieża o postępowaniu konstytucyjnego rządu portugalskiego. Bawiący tu Portugalczykowie pragną zupełnego rozbratu z Rzymem; chcą oni zaprowadzić kościoł portugalski, jak u nas istnieje francuzki pod księdzem Chatel, i cieszą się z tego, że Papież tą mową uczynił wielki krok do rozbratu. Zresztą nikt nie pojmuje, jak się kto na odesłanie Nuncyusza papiezkiego z Lizbony użalać może; był on bowiem zawierzytelniony przy Don Miguelu, a nie przy Donnie Maryi; Nuncyusz więc powinien opuścić Lizbonę, skoro ta stolica znajdowała się w posiadaniu Królowéj Maryi II., jak to uczynił Poseł hiszpański.

Rząd nasz wydał następującą instrukcyą względem Karolistów, którzyby się schronili do Francyi: 1) każdy z nich będzie rozbrojony; 2) imie, nazwisko i postawa każdego będą dokładnie opisane; 3) posłani będą drogą przepisaną do departamentów Creuze, Correze i Haute Vienne; 4) posłanie to uskuteczni się małemi oddziałami pod należytym dozorem; 5) za przybyciem do miejsca przeznaczonego, nie będą pobierać żadnego wsparcia.

Słychać, iż nastąpiło zbliżenie się między Marszałkiem Soult i Gérard, co doktrynery z obawą postrzegają.

Niespokojności w Kolmar, które dnia 28. i 29. Października miały miejsce z powodu nowéj opłaty od wina, uśmierzone zostały za przybyciem dwóch bateryi z Schlettstadt i batalionu 26go pułku piechoty.

List z Algieru pod d. 18. Październ. wyraża: „Przyrzeczenia i postępowanie przysłanéj tu Kommissyi rokują lepszy stan osady. Marszałek Clauzel był tu uważany jak ojciec i kolejno mieszkańcy dawali dla niego uczty, aby go przekonać o swojéj przychylności. Wyjechał on do Bony, skąd wkrótce ma wrócić do Francyi.“

Ogłoszono tu prenumeratę na dzieło nader użyteczne: *Dictionnaire de l'industrie manufacturière, commerciale et agricole.* Jest kilkunastu współpracowników powiększéj części professorów, a liczba tomów dojdzie do 10. Pierwszy tom ze 174 figurami kosztuje 8 frank.

Wyszedł tu drugi tom dzieła: *Nouvelles des cent-et-un*, ozdobionego 101 winietami, rysowanemi i rytemi przez 101 artystów. — Wyszło także 10 tomów „Biblioteki powszechnéj podróży morskich i lądowych“, a wyjdzie jeszcze około 30.

Z dnia 7. Listopada.

W Journal du Commerce wyczytujemy: „Nie nadeszły tu z Madrytu nowsze wiadomości, jak pod dn. 27. Października. Monitor zupełnie o sprawach Hiszpańskich milczy, a buletyn ministeryalny oświadcza, że korrespondencye jego z Bajonny i Perpignan żadnych nie zamykają nowin; więc wszystko, co o wejściu Generała Sarsfield do Wittoryi ogłoszono, uważać wypada za płonne. Owszem wynika z listow z nadgranicy nadesłanych, że Generał ten zatrzymawszy się w Burgos, nawet ani do Mirandy nie doszedł. Jeśli gazecie absolutystow miasta Bordeaux wiary odmawiać nie mamy, tedy sprawa Don Carlosa zwycięstwo odnosi; ale klęska, ktorą w Madrycie poniosła, niepowodzenie się atakow na Tolosę, utarczka pod Almagro i Lipsias, wypadki w Katalonii — słowem ogół dotychczasowych operacyi dowodzi, że gdziekolwiek się przygotowano i pomocy Konstytucyjnych wezwano, sprawa Infanta uledz musiała. Zresztą tyle prawda, że Guerylasy wszystkie gościńce niepokoją i nawet między Madrytem i Paryżem te tylko istnieją związki, na które oni zezwalają. Obecnie postanowili podobno ich przywódzcy wszystkie wozy, które im w ręce wpadną, spalić a gońcy odstraszeni przez niełitościwe z sobą obejście się, nie mają więcéj ochoty, jechać do Hiszpanii."

W piśmie prywatném z Bajonny pod dniem 2. m b. czytamy: „Donoszą że Generał Castannos, który rozumiejąc mylnie, że Generał Sarsfield go posiłkować będzie, zbyt daleko się posunął, w Vergara przez Karolistow zamknięty został. W Bilbao okropna panuje trwoga. Powszechny komitet bezpieczeństwa, którego prezesem jest kowal, dekretował kontrybucyą 8 mil. realow, ktora w ciągu 3 dni ma być opłaconą. Z tego to miasta odbierają wzmagające się codziennie bandy Karolistow swoję amunicyą, broń i pieniądze."

Na giełdzie wczorajszéj krążyła pogłoska, że Generał Siersfield przez Karolistów na głowę pobity; przeto też kursy papierów skarbowych znacznie się zniżyły.

Z dnia 8. Listopada.

(*Najnowsze wiadomości*) — Ani dzisiejsze gazety ministeryalne nie zawierają żadnych nowin o wypadkach w Biskai. Ztąd słuszny wyprowadzają wniosek, że stan rzeczy tamże dla rządu Królowéj bynajmniéj niekorzystny. Quotidienne i National twierdzą, że Ministeryum wczoraj drogą telegraficzną niepomyślne z Hiszpanii odebrało wiadomości. Przeciwnie opiewa list prywatny z Bajonny pod d. 3. m. b., że w Arragonii nieprzerwana panuje spokojność. Toż pismo zawiera buletyn Generała - Kapitana téj prowincyi o stoczonéj dn. 27. m. z. przez Generała Lorenzo utarczce z Karolistami pod Logrono, w któréj ci mieli być zupełnie porażeni.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 8. Listopada.

Do Falmouth zawinął onegdaj wieczorem krolewski bryg „Pantaleon" z Portugalii, który odpłynąwszy z Lizbony dnia 27. Października, listy prywatne i gazety stamtąd przywozi. Ponieważ wedle tych wiadomości w położeniu obu armii żadna nie zaszła odmiana, nie sprawiły więc téż one wrażenia w giełdzie. Wojsko Miguelowskie mocno w Santarem oszańcowane, czyniło wszelkie przygotowania do zaciętéj obrony. Don Pedra armia stała pod tém miastem i ma podobno zamiar uderzyć na nie wkrotce. W Lizbonie wszystko było spokojne. — Kuryer donosi, że Leiria i Koimbra za Królową się oświadczyły i że położenie Don Miguela jak najsmutniejsze. Rzeka Tag przez ulewne deszcze wezbrana przecięła Miguelistom wszelkie dowozy; mają oni jeszcze mieć mięso, ale na chlebie zupełnie zbywa. Dla wysokiego stanu wody rozumiano, że Don Pedro w pierwszych dniach nie będzie mógł uderzyć na Santarem.

Gazety tutejsze namieniają znowu o mianowaniu nowych Parów. Dostojność tę mają otrzymać: Lord Dunraven, Pan Schapland Carew członek Parlamentu z Wexford, Pan Tytone, Baronowie Weottesley i Mosley, Reprezentanci hrabstwa Stafford, Pan Methuen i Pułkownik Tynte.

Przyjaciele Pana O'Connell zaczynają znowu w Irlandyi zbierać dla niego roczny horacz, ale teraz zdaje się iż składka nie będzie znaczną. Wielu księży w Dublinie oświadczyło, iż mieszkańcy lepiéjby uczynili, gdyby pieniądze włożyli do puszki ubogich.

Donoszą z Valparaiso z dnia 3 Lipca, że Prezydent w Chili przełożył Kongressowi projekt do prawa, podług którego na przyszłość i okręty hiszpańskie pod temiż warunkami, co statki innych przyjaznych narodów, wpuszczone będą do portow w Chili. Kongres zajmował się także nową, korzystniejszą dla handlu taryfą celną.

Według gazety Globe, nie masz podobieństwa do prawdy, aby Parlament przed Lutym rozpoczął swoje obrady.

Z dobrego źrodła zapewniają, iż teraz odbywają się z rządem hiszpańskim układy względem uznania obligow na pożyczkę, którą dawniéj Stany (Cortes) zaciągnęły, i spodzie-

wają się pomyślnego skutku tém bardziéj, iż Hiszpania nie uznawszy dawniejszego swego zobowiązania, nie mogłaby nigdy zaciągnąć nowéj pożyczki w Anglii.

Rozmaite wiadomości.

Zeszłomiesięczny dziennik Lipski *Blätter für literärische Unterhaltung* zawiera także wzmiankę o dziełach polskich. Między innemi jest recenzya pisma J. Łukaszewicza: „Wiadomość historyczna o Dyssydentach w mieście Poznaniu. W Poznaniu 1832.;" oraz sprawozdanie o zbiorze W. Zaleskiego: „Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego." Autor tego artykułu daje nawet dla proby tłómaczenia niemieckie kilkunastu Krakowiaków, iednéj piosnki miłosnéj i iednéj pieśni historycznéj. W końcu czyni jak najzaszczytniejszą wzmiankę o Panu Karolu Lipińskim, który instrumentował muzykę tych pieśni ludu.

W Hildburghausen (w Niższéj-Saxonii) i w Nowym-Jorku, w Zjednocz. St. Ameryki półn., ogłoszono prenumeratę na wychodzić mające w trzech językach: w polskim, niemieckim i francuzkim, dzieło pod tytułem: Europa w obrazach, zbiór najsławniejszych i najpiękniejszych widoków naszéj części ziemi, rysowanych przez Smida, Fisla, Stenleja, Kellera i t. p., a rytowanych *aquatinta* przez Jazeta, Rordorfa, Reitlingera, Izelina, Bebi i Szerleja i t. p. Opisaniem i wydaniem zajmuje się J. Mejer. (R. Lw.

Gazeta Lipska zawiera następujący artykuł: „Do najważniejszych odkryć literackich ostatniego lat dziesiątku należy niewątpliwie wynalezienie pomników astronomicznych z brzegów starego Nilu, a które według dotychczasowego mniemania zaginąć miały. Professor Sejffarth z Lipska, zyskawszy od Króla Saskiego pomoc do odbycia podróży literackiéj po Włoszech, Francyi, Anglii i Holandyi, znalazł r. 1826. w Turynie między ułamkami papyrusu, nowy (szósty) zodyak egipski, właściwy klucz do napisów astronomicznych dawnego Egiptu. Pomniki te, których więcéj jak 2000 od czasów Józefa i Abrahama aż do Konstantyna znajduje się po części w muzeach europejskich, po części w Egipcie, służą ku wielostronnemu rozszerzeniu, potwierdzeniu i sprostowaniu naszych wiadomości historycznych, będąc ważnemi szczególnie dla chronologii, historyi, mitologii, filologii, paleografii, astronomii i innych nauk. Już Newton (*Chronol. reform.*) przeczuwał, że chronologia, popadłszy całkiém w zamieszanie przez niepewne i sprzeciwiające się liczby dawnych dzieł historycznych i rękopismów, nigdy do porządku przyprowadzoną nie będzie bez starożytnych, a tak licznych postrzeżeń w astronomii. Podług tych nowych matematycznie niezawodnych środków pomocy, cała historya starszą jest o lat 400, jak ją powszechnie prawie wykładają. Wychód dzieci Izraela z Egiptu, który Manetho i Józef w równym prawie kładą roku, przypada zgodnie z Syncellim i Euzebiuszem na r. 1908. pr. Chr.; wojna trojańska zakończyła się r. 1555. pr. Chr. Początek dziejów świata wyraźnie oznaczony został przez wspólny wszystkim narodom zodyak i przez ustanie się porównania dnia z nocą, podług czego Bailly (*Hist. de l'Astr.*) epokę owę dokładnie prawie obliczył i przypada ona na r. 3446. pr. Chr. (roczniki chińskie podają r. 3451.), w którym był potop świata, a który, iż był powszechnym, przekonywającym sposobem dowodzono o tém niedawno w *Poligrapho Veronese*. Tak zwane ante-diluwiańskie pomniki są najpóźniejsze, jak świadczą oznaczone na nich konstelacye. Sławny zodyak Tentyresa, robiący niegdyś w Paryżu tak wielkie wrażenie, urodzenie Cesarza Nerona podaje na r. 37. po Chr. Znaleziona w ruinach Rzymu tablica Izydy (*Tabula Bembina*), którą nawet za tajemniczą naukę o igle magnesowéj uważano, jestto konstelacya Cesarzów Nerwy i Trajana z r. 54. po Chr. Z tego samego źródła dowiedziano się także o początku i właściwéj istocie wszystkich dawniejszych lub dotąd istnących religii pogańskich, również o początku naszego abecadła i w ogóle pism wszystkich, które ze wspólnego źródła wypływać mają. Przez objaśnienie pierwotnego znaczenia wyrazów *Elohim* i *Jehowa* potwierdza się prawdziwość ksiąg Genesis. Z tych także starożytnych astronomicznych napisów, ponieważ o 1000 lub 2000 lat starsze są, jak najdawniejsze z dotąd znanych, wyjaśnia się, że księżyc, przynajmniéj od 3664 lat, gdy stan planet przy urodzeniu Amosa II. uważany, i na wielkim monolicie (w muzeum Karola X.) oznaczony był, czas swój obiegowy coraz więcéj skraca i zdaje się, że peryodycznie zbliża się do ziemi, co potwierdza się najdawniejszemi astronomicznemi postrzeżeniami Chińczyków." —

Pewien podróżnik pisze, że dla tego, kto znał dawniejsze urządzenie Turcyi, pomiędzy reformami tamtejszemi jest rzeczą naj-

bardziéj uderzającą zniesienie tak niegdyś ściśle przestrzeganego porządku w ubiorach. Już i Grecy teraz mogą nosić turbany, pantofle żółte, zgoła ubiory tureckie wszelkiego kroju i farby. Na pierwszy rzut oka wydaje się to rzeczą mniéj znaczną, ale nie tak się mają okoliczności. Znaki rozróżnienia pomiędzy Grekami, czyli chrześcianami i Turkami, zasadzają się na sukniach, nazwiskach i sposobie pozdrawiania, ale suknie mają najwięcéj znaczenia w tym względzie. Jeśli prawo nie będzie już nakazywało téj różnicy, z czasem wyjdzie ona ze zwyczaju, lub gdyby i była zatrzymaną, nie będzie więcéj, jak dotąd, znakiem ucisku i niewolnictwa. Gdy rozpoczęte postępy cywilizacyi na Wschodzie jakim wypadkiem przerwane nie będą, składające go narody pomieszają się z czasem, a wrodzony im zdrowy rozsądek ułatwi jeszcze to obopólne zbliżenie się ku sobie. Powien Wołoch rzekł do mnie w Monasterze: „Skoro Sułtan pożyje jeszcze z lat 10, to przyjdzie do tego, że będziemy z Turkami jedli w dzień postu, a oni będą z nami obiadowali podczas Ramazanu.“ Gdym się zbliżał ku Konstantynopolowi, zdybywałem wielu Deputowanych, zaopatrzonych firmanami, pozwalającemi na budowanie kościołów. Wiadomo, ile trudności robili niegdyś Turcy w stawianiu gmachów takich, i jak tym sposobem dokuczali Grekom; teraz nie tylko, że bez żadnéj trudności zezwalają na budowanie kościołów chrześciańskich, ale nawet sam sułtan dał ostatnią razą 80 000 piastrów na wystawienie kościoła dla Greków, który zresztą przy ich pieniężnéj pomocy niezmiernie prędko przyszedł do skutku. Turcy pytali się Greków, dla czego czterech minaretów na swoim gmachu nie stawiają — wielkie znaczenie zawarte jest w tych wyrazach.

W gazetach niemieckich czytamy: „Lubo od lat 30 budowa i mechanizm instrumentów klawiszowych znacznie zostały wydoskonalone, pozostawało jednak zawsze dla artysty życzenie, iżby z nich wydobyte być mogły dźwięki przedłużone i bardziéj ciągłe, których niedostatek sprawiał w fortepianach, tak skąd inąd doskonałych, wielką jednotonność, nadewszystko w większych, przed publicznością wykonywanych sztukach. Życzenie to zostało nakoniec zaspokojoném: Pan Piotr Heisz, z Tölz, w Bawaryi, na teraz bawiący w Frankfurcie, odkrył tajemnicę otrzymywania tonów przeciągłych ze strun metalicznych fortepianu; posiada on dwa instrumenta, z których w każdym są dwie klawiatury; niższa jest zwykłą fortepianową, wyższa zaś daje tony przedłużone i nader dla słuchu przyjemne. W tym mechanizmie jest gatunek smyczka, któremu prawa noga grającego ruch nadaje. W pewnéj odległości tony wyższe naśladują skrzypce, niższe podobne są do głosów altówki lub wiolonczeli. Rozmaitość effektu muzycznego sprawianego przez to narzędzie, może być porównaną z effektem fortepianu, skrzypcy, fletu i organu. Za pomocą pedałów otrzymują się zmiany, jakich żaden inny instrument nie przedstawia, jako to: 1) odgłosy arfy, których złudzenie jest doskonałe. — 2) harmoniki ze szklannych walców. — 3) Połączenie oktaw. — Łącząc odgłosy klawiatury wyższéj, z odmianami tonów niższéj, otrzymują się kombinacye nieskończone i dotąd nieznane. Najdziwniejsza to, że ta mechanika może być zastósowaną do każdego fortepianu. (Tyg. Pet.)

O przewodniku Giełdy P. Zubelewicza.

Skutki ożywionych w Królestwie Polskiém przedsięwzięć i obrotów handlowych dają się dostrzegać i w literaturze. Zaczynają szerzyć się w książkach wiadomości handlowe, przedtém za kratą biór kupieckich i bankierskich chowane. I tak w ciągu jednego lub półtora roku otrzymaliśmy dwie książki o jednym i tymże samym przedmiocie, którego z katedr nie uczono, w egzaminach do uczonych stopni i do urzędów nie wymagano — o handlu publicznemi papierami. W roku przeszłym w Warszawie wyszło pismo P. Barcińskiego o Giełdzie Paryzkiéj; w roku bieżącym zjawia się znowu w Warszawie „Przewodnik Giełdy, czyli opisanie wszelkich czynności Giełdy, w handlu papierów publicznych, przez Floryana Alexandra Zubelewicza, str. 260 textu, 8.“ Nadto, Przewodnik występuje ze spisem prenumeratorów zapewniającym o 177 sprzedanych już egzemplarzach. Taki zbieg autorów i czytelników w obecnym stanie literatury naszéj godzi się poczytać za prawdziwą osobliwość.

Książka P. Barcińskiego zawierała jedynie wykład obrotów publicznemi papierami, krążącemi na Giełdzie Paryzkiéj. Z Przewodnikiem P. Zubelewicza możemy zapoznać się z większą liczbą państw i Giełd, w których handel papierami stał się godziwém źródłem zaciąganych na długo-wieczne nieoddanie pożyczek, lub przyzwoitym sposobem niekupionego pracą zarobku. Za jego przewodnictwem będziemy mogli w Rzeczycy, Bałcie, Piotrkowie tak dobrze spekulować na papiery Peruwiańskie, Greckie, Papiezkie, jak teraz w Litwie na obligi w exdywi-

zyach, w Królestwie Polskiém na bony w likwidacyach i t. p. Mówiąc to o przewodniku, zdaje się, żeśmy już oddali należną pochwałę autorowi. Cała bowiem jego praca przekonywa, że miał zamiar napisać książkę praktyczną i dopomódz każdemu chcącemu się obeznać z dzisiejszym biegiem papierowego handlu.

Na wstępie czytamy ostrzeżenie, iż autor przejął układ z książki Frankfurtskiego Professora Friedleben i wiele z niéj powtórzył, lecz że w celu wyjaśnienia, i sprostowania, cała książka niemiecka w polskim języku została przereformowaną. W naszéj literaturze nie raz zdarzały się przykłady, iż książki podobne przereformowane były ani mniéj ani więcéj; tylko dosłownemi tłómaczeniami; takiém jednak tłómaczeniem nie jest przewodnik P. Zubelewicza. Owszém, porównywając płód jego z pracą P. Friedleben, moglibyśmy wyrzec: *discipulus supra magistrum*, gdy w Przewodniku na każdéj prawie stronnicy mamy dodatki polskiego pisarza. Lecz przyznając mu, iż rzeczywiście książkę P. Friedleben powiększył i wyjaśnił, w duchu prawdy nie możemy się zgodzić, aby ją, jak w ostrzeżeniu powiada, *sprostował*. Nigdzie się nam nie dało dostrzedz, aby autor Przewodnika rozróżnił się w zdaniu ze swoim niemieckim przewodnikiem, i tam, gdzie szedł za textem niemieckim, chciał go prostować; chyba że niektóre opuszczenia w *przykładzie* miałyby się sprostowaniem nazywać.

P r z e w o d n i k G i e ł d y składa się z trzech części. Pierwsza: „O papierach publicznych w ogólności", zawiera prócz wstępu rozdziały: o pożyczkach rządowych, o papierach publicznych, o umarzaniu długów rządowych, o negocyacyi pożyczek, o handlu papierów publicznych. Umowa na gotówkę, terminowa, o różnicę kursu, zadatkowa. Reporta. Umowy dodatkowe, kombinacye różnych poprzednich umów. Czynność arbitrażu w papierach. Pożyczki na zastawy papierów publicznych. Umowy losowe, assekuracyjne. Formuła logarytmiczna do wyrachowania czasu umorzenia długów publicznych. — W drugiéj części, o „papierach publicznych w szczególności", w abecadłowym porządku państw, mamy wyliczone rozmaite gatunki papierów, z krótką wiadomością o ich nastaniu, o zasadach ich wartości, o sposobach ich wykupu i t. p.

Część III., po ogólnych uwagach o kursie papierów, objaśnia sposoby jego oznaczania, używane na jedenastu giełdach Europejskich, i stosowne ku temu rachunkowe wywody.

W całym wykładzie autor objaśnia tylko same fakta, omijając wszelkie pytania polityczne, prawne, moralne, związek z handlem papierowym mające: opowiada co jest, nie zastanawiając się nad tém jak jest, lub byćby powinno. W przekonaniu, że praca jego, chociaż i w tych szczupłych granicach zawarta, stanie się pożyteczną i zjedna mu wdzięczność czytelników, nie możemy nie żałować, iż w Przewodniku nie umieścił wzorów, jak się piszą akta o rozmaitych obrotach papierami publicznemi świadczące. Aryngi not agentów, kart likwidacyi, listów kupna i t. p. posłużyłyby do wyjaśnienia całego rozdziału o handlu papierami. Również pożyczki loteryjne, tak dziś upowszechnione, zasługiwały na dokładniejsze co do zasad swoich opisanie. Terminologia także jest niezupełna, wytłómaczenie po polsku doniesień gieldowych z Frankfurtu, Paryża, Londynu wychodzących łatwoby niedostatkowi temu zaradziło. Wszakże te opuszczenia nie ujmą wartości książki. Więcéj daleko szkodzić jéj będzie niepoprawność stylu i często niepolskie wysłowienie. Sposoby mówienia nieosobiste, złe użycie imiesłowów, a zwłaszcza zaimków, zanadto często utrudniają pojęcie myśli piszącego. Aby zarzutu nie zostawić bez dowodów, przytoczymy ich kilka: „sekret zachować powinni, względem stron.... jeśli *tegoż też* strony wymagają. — gatunek papieru, *tego* litera, gdy różnicą rent *się* zapłaciło, — To *okazując* iż zwyczajny procent jest niższy, dało powód. — Do większego jeszcze go bardziéj zmniejszenia — zażądanie *które* zajmuje imie *tego któremu* opłata ma być dokonaną — kompanią ostrzeda *się winno*" i t. d. (Tygodn. Petersb.)

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 14. Listopada 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	97¼	96¾
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	98	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	—	101
Wschodnio-Pruskie . . .	100¼	—
Szląskie	106	105½